

Szeptane na puszczy

Za jeden z głównych celów filozofii głębokiej ekologii uznał jej twórca Arne Naess przezwycięzenie silnie zakorzenionego w nowożytnej kulturze europejskiej dualizmu, czyli poglądu „rozszerzającego” świat, zakładającego istnienie w nim dwóch różnych i przeciwstawnych porządków. Oto kilka typowych według norweskiego filozofa przykładów „rozszerzeń”: podmiot /przedmiot, duch/materia, dusza/ciało*.

U źródeł dualizmu, znajduje się zapewne chęć precyzyjnego opisu rzeczywistości. Dla ułatwienia realizacji tego zadania przyjmuje się, że wszystkie elementy rzeczywistości można jednoznacznie zakwalifikować do jednego z dwóch wielkich arbitralnie wyodrębnionych zbiorów.

Dla głębokiej ekologii (oraz, co zauważa Naess, także dla współczesnej biologii i fizyki) narzucany przez dualizm radykalny podział (rozdarcie) świata jest zbyt daleko idącym uproszczeniem. Dualizm gubi to, co dla świata jest najbardziej charakterystyczne, a jednocześnie jest w nim najwartościowsze: jego zasadniczą, pierwotną jedność. Jest to jedność, która zarazem nie tylko nie przeczy różnorodności poszczególnych składników świata, lecz przeciwnie ją wspiera.

Głęboka ekologia nie chcąc wyrzekać się niczego z prawdziwego bogactwa rzeczywistości powraca do odwiecznej, tylko pozornie sprzecznej monistyczno pluralistycznej jej wizji. Sprzeczność ta jest pozorna, gdyż wbrew temu, co nieraz czyniło się w filozofii głęboka ekologia nie absolutyzuje ani monizmu, ani pluralizmu. Owe „izmy” stanowią dla niej jedynie poniekąd uzupełniające się sposoby oglądu świata.

Głębokoekologiczna afirmacja różnorodności nie pozwala zarazem na antropocentryczne postrzeganie rzeczywistości. Nie ma istot mniej lub bardziej „ważnych”. Dotyczy to oczywiście również człowieka, który jest, by przypomnieć słowa Aldo Leopolda, po prostu „zwykłym obywatelem wspólnoty biotycznej”.

W koncepcjach dualistycznych nie ma miejsca na tego rodzaju wszechogarniającą wspólnotę. Dualizm traktując człowieka specjalnie zarazem odsuwa, izoluje go od przyrody. Istota ludzka mająca dostęp do „wyższego świata” ducha, moralności ma zdecydowanie górować nad otaczającą ją materialną rzeczywistością. Dla „dualistycznego człowieka” przyroda staje się obca, niezrozumiała. O wiele bliższy wydaje się mu byt duchowy, nowy świat powołanych przez niego do „istnienia” niematerialnych istot. Dezawuowana przyroda postrzegana jest jako najniższy szczebel sztucznej hierarchii bytów i odarta ze swojej materialnej doniosłości zyskuje na znaczeniu tylko wtedy, gdy zostaje „uduchowiona” lub „uczłowieczona”. Tego jednak przyroda nie potrzebuje i człowiek tak naprawdę też.

Grzegorz K. Wojsław

* Zob. Jagoda Kulasiewicz, [Głęboka ekologia Arne Naessa](#), Bielsko-Biała, PnrWI, 1993 s. 75-76